

Miliarderzy mnożą fortuny i śmieją się biedakom w twarz

14 października 2020

Obniżka podatków za rządów Donalda Trumpa, epidemia koronawirusa, postępująca oligarchizacja gospodarki – to główne powody pogłębienia nierówności społecznych w Stanach Zjednoczonych w ostatnim półroczu. Bogatym jeszcze nigdy nie było tak dobrze, a przeciętny człowiek coraz mocniej jest przez nich przyciskany butem. W pierwszych sześciu miesiącach 2020 roku dysproporcje majątkowe w USA, biorąc pod uwagę kryterium rasy, wieku i klasy społecznej wyraźnie wzrosły.

Najbardziej haniebny fakt to zamożność najbogatszych Amerykanów. 50 krezusów posiada tyle, ile połowa populacji kraju. To jeden z efektów pandemii COVID-19, która dociska najmocniej tych, którzy posiadają najmniej, a stwarza warunki do akumulacji i spekulacji tym, których majątki są najwyższe. Wartość majątków 1 proc. burżujów wynosi 34,2 bln dol., podczas gdy połowa społeczeństwa ma tylko 2,08 bln dol., co oznacza, że zwykli ludzie mają zaledwie 1,9 proc. całkowitego majątku gospodarstw domowych. 50 największych bogaczy ma dokładnie tyle samo, czyli 2,08 bln dol.

Koronawirus pogłębił nierówności w USA. Najmocniej uderzył w słabo zarabiających pracowników sektora usług. Również pod względem zdrowotnym rysują się nierówności – to mniejszości rasowe charakteryzują się największym odsetkiem zakażonych koronawirusem osób i zgonów z powodu Covid-19. W tym samym czasie wielu specjalistów z wyższej klasy średniej pracuje z domu i stamtąd obserwuje wzrost wartości swoich kont emerytalnych, będących skutkiem tego, że Departament Skarbu i Fed wpompowały ogromne pieniądze w gospodarkę i rynki.

Kolejnym istotnym powodem rosnących dysproporcji majątkowych jest to, że zdecydowana większość Amerykanów nie inwestuje w

rynki akcji (bo i nie ma czego inwestować), wobec czego nie odnosi korzyści z istniejącej hossy. Udział 90 proc. najuboższych Amerykanów w giełdowym portfolio spada w USA od prawie dwóch dekad. Najwyższy poziom miał on w 2002 roku (21,4 proc. wartości giełdy), jednak od tamtego czasu Amerykanie z wyższej klasy średniej doświadczyli 10-proc. spadku kapitałowego udziału w spółkach. Podobny trend jest dostrzegalny dla najuboższych części populacji. Natomiast najbogatszy 1 proc. społeczeństwa USA posiada ponad 50 proc. akcji korporacji oraz jednostek funduszy inwestycyjnych.

Prognoza jest zatrważająca. Miliarderzy będą coraz bogatsi, a nachodzące pokolenie nie będzie posiadać prawie nic. Obrazuje to sytuacja millenialsów (osób urodzonych w latach 1981-96), którzy posiadają jedynie 4,6 proc. krajowego bogactwa, chociaż jest ich aż 72 miliony i stanowią zdecydowanie największą część siły roboczej.

Tylko w trakcie pierwszych trzech miesięcy pandemii COVID-19 amerykańscy miliarderzy zarobili 584 miliardy dolarów – głosi raport Instytutu Studiów Polityki (Institute for Policy Studies, IPS) oraz Amerykanów za Sprawiedliwością Podatkową (Americans for Tax Fairness, ATF). Znaczną część tej kwoty (101,7 miliarda dolarów) zgarnęło pięciu największych krezusów: Jeff Bezos, Bill Gates, Mark Zuckerberg, Warren Buffett i Larry Ellison. Dwunastu miliarderów-szczęśliwców w okresie od 18 marca do 17 czerwca powiększyło swój majątek dwukrotnie.

W grudniu 2017 r. prezydent USA, miliarder Donald Trump wydał decyzję o historycznej obniżce stawki podatkowej dla firm z 35 na 21 proc. Oficjalny powód: stymulacja wzrostu gospodarczego. Jak wyszło? Właśnie widzimy.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu